

GŁOS POLSKI

PISMO TYGODNIOWE
niezależne
społeczno-polityczne
WYDAWCA: Komitet wydawniczy.
REDAKTOR: Tadeusz ROMAN

„LA VOZ DE POLONIA“
Organo de los Poloneses en la
Republica Argentina, — Buenos Aires
Calle Paraguay 4023

Adres Redacji i Administracji: Buenos Aires, calle Paraguay 4023, lub Casilla de Correo 1038. — Prenumerata roczna wynosi \$ 7.—, półr. \$ 4.—, kwart. \$ 2.— Zagranicą rocznie \$ 8.—, Nr. poj. 15 c. Rekopisów nie zwraca się.

PAMIĘTNY MAJ.

Konstytucja uchwalona 3 Maja 1791 roku — to pomnik prawodawczej mądrości naszego narodu.

Jeśli zważymy, że działo się to przed stutrzdziestym laty, a więc w czasach, gdy gdzieindziej trwało niezmiernie silne samowładztwo królów, — to tem więcej zasługuje ona na nasz podziw i szacunek.

Wielkopomną zasługą tej konstytucji stanowi zniesienie „liberum veto“ — zasady, która była jedną z głównych przyczyn upadku powagi sejmów.

Konstytucja ta stała się zapowiedzią nowej ery w naszych dziejach społecznych i zrobila wyłom w przestarzałym ustroju państwa, opartym na przywilejach jednego tylko stanu szlacheckiego. Na każdym zresztą polu dokonała tak doniosłych zmian, że słusznie zazdrościło jej nam wiele innych państw europejskich, w których o konstytucji wówczas ani marzyć nie wolno było.

Przy uchwaleniu tego wielkiego aktu, nieob było się jednak i bez zgrzytów, bo części warcholnej szlachty z partji t. zw. „hetmańskiej“ w podłości swjej i poniżeniu wolała pakt z moskiewskimi zbirami jak zrzeczenie się owego niebezpiecznego „liberum veto“ i innych przywilejów szlacheckich. Nie pomogło jednak obłędne rzućanie się Suchorzewskiego i innych bo powaga marszałka Machowskiego i zdecydowana postawa wojska zgromadzonego w Warszawie pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego — przeważały na stronę bezwzględnej wię-

kszości Izby. Nie zdołał już ten akt odmienić tragicznej karty na szrej historii... przyszła niewola... Stalo się... że grody nasze, które widziały jeńców wojennych i zdobyte sztandary ze zwycięskich szlaków wojen naszych — z Kijowa, Pskowa, Grunwaldu, Wiednia i Dzikich Pol; — stalo się, że mury tych starych grodów naszych, eo przyglądały się w milejącej dumie pielgrzymce obcych władców w hołdzie królom naszym na kołanach schylającym pobite sztandary — te same grody z lekkim sruchały teraz obcej mowy najeźdźcy, który z górą stuletnim panowaniem starał się zabić w nas na zawsze mrzonki o Polsce wolnej.

Przetrwaliśmy „hańbę sromu dni“... ducha naszego zaprawialiśmy w powstaniach, a nieraz w zgola obłąkanych czynach które przecież utrzymywały w ciągłym szachu wrogów naszych, a nowym pokoleniom naszym nie pozwoliły ani na chwilę o Polsce zapomnieć.

Przetrwaliśmy... aż z morderczą przelanej krwi i nieludzkiej męki tyle ludów świata, zajaśniała jutrzienka dla nas... bagnietami naszych żołnierzy wytkniętymy granice naszej już Wolnej Ojczyzny...

Jak wołał poeta:
O Polsko! Polsko! Polsko!
Kto Ciebie chciał, — ten wierzył
Że dobry Bóg się z Tobą
W te krwawe dni sprzymierzyl...

Kto Ciebie chciał?!
Nie pytaj — czy chcących było wielu!

— Żołnierskie polciez groby
Od Brześcia do Wawelu.

Sejm ustawodawczy Polski odrodzonej dnia 17 marca 1921 r. uchwała nową konstytucję.

Kilku następnych lat po ostatniej zwycięskiej wojnie 1920 roku trawimy na wyszukiwaniu dróg wyjścia z labiryntu zagadnień natury politycznej i ekonomicznej, zagadnień trapiących stare silne ustroje państwowe, tembardziej więc i nas — stawiających pierwsze kroki w niezależnym pierze z nieodłączoną spuścizną wszystkich wojen — przesileniami politycznymi i ekonomicznymi.

Jak i przed stutrzdziestu gorą laty — tak i do niedawna — już w pierwszym pięcioleciu naszego niezależnego bytowania zaczęło się źle dziać w Polsce. Rozpanoszyło się zło, u steru Rządu brak było męży stanu, który by samą powagą swego imienia godził zwaśnione partje sejmowe, a nie przejeżdżanym sądem położył kres karierom przeróżnych „polityków“, których właściwym ideałem było jedynie pomnożenie swojej własnej kiesy...

To też z ogromną ulgą — olbrzymia większość społeczeństwa przyjęła przewrót majowy 1926 roku, dokonany zdecydowaną i nieugiętą wolą wielkiego patrio-

ty Marszałka Józefa Piłsudskiego.

I tak, jak ongiś przed 130 laty — patrioci — twórcy konstytucji 3-go Maja z bronią w rękach walczyć musieli z garścią szlachty ze Szczepnym Potockim i Suchorzewskim na czele — twórcami niebezpiecznego paktu w Targowicy — tak i teraz.

Człowiek, który przez długoletnią wędrówkę po więzieniach moskiewskich i pruskich pielęgnował znicz płomienia Wolności w narodzie naszym — przez krew uwielbiających Go żołnierzy przemówić musiał do sumienia Narodu.

Trzeba widzieć było w te ciężkie dni majowego przewrotu czelodną postać Marszałka i ocenić jak wiele cierpieć musiał Wielki Patriota, będąc zmuszony walczyć... z Polską... o Polskę...

Mijają dwa lata od tych tragicznych dni. Z dumą spoglądać możemy teraz na dorobek polityczno-gospodarczy naszego Państwa.

A w radosnym poczuciu wolności posiadanej z bezgraniczną czcią i wdzięcznością zawsze wspominać winniśmy Imię największego Patrioty Polski współczesnej — Marszałka Józefa Piłsudskiego, który nie tylko wywalczył i obronił Wolność naszą, ale w niustającej pracy i samozapar-

Z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja, odbędzie się w czwartek, dnia 3-go maja b. r. w godzinach między 5—8 wieczorem w lokalu poselstwa calle Junca 1360 przyjęcie, na które p. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr. Wł. Mazurkiewicz i Pani Mazurkiewicz zapraszają Szanownych Rodaków.

Zarząd Towarzystwa „Wolna Polska“

Podaje niniejszem do wiadomości, Rodakom że w sobotę, dnia 19-go maja b. r. urzędują

UROCZYSTY OBCHÓD

święta narodowego Konstytucji 3-go Maja w sali przy ulicy Venzu ela Nr. 3989.

Po przemówieniu okolicznościowem odegrane zostaną przez zespół amatorów Tow. „Wolna Polska“: „Posiew Wolności“ obrazek dramatyczny w 1-nym akcie z dziejów męczeństwa Polski „Werbel Domowy“ (komedia) ze śpiewami w jednej odsłonie.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

Szczegółowy program podany zostanie w najbliższym numerze „Głosu“.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO KART
OKRĘTOWYCH.

ODJAZDY OKRĘTOWE CO 14 DNI

Przekazy pieniężne w każdej walucie

Deutsche
SCHIFFSAGENTUR

439 Reconquista 439

PIŚZE i MÓWI SIĘ PO POLSKU.



OGŁOSZENIE KONSTYTUCJI 3-go MAJA (OBRAZ MATEJKI).

cin się uczy nas kochać i szanować tę Wolność.

Czejmy go nie pustymi okrzykami i frazesami, ale twórczą pracą i bezwzględna walką ze złem.

My zaś zdala od Kraju ani na chwilę nie zapomnijmy o obowiązku pielęgnowaniu ducha narodowego, eo w wychowaniu naj-

młodszych pokoleń przedewszystkiem winno nam przyświecać. Uczmy ich kochać tę Polskę daleką, z której Imieniem na ustach gienęły tysiące naszych żołnierzy.

Niech nam przyświeca ten bezmiar miłości Ojczyzny w wierszach poety Słońskiego malujących rozpacz—ból—i nadzieję po-

laków waleczących w Wielkiej Wojnie w trzech wrogich sobie armjach:

„O nie myśl o mnie bracie,
W śmiertelny idąc bój;
I w ogniu moich strzałów,
Jak rycerz mężnie stój!
Bo wciąż na jawie widzę,

I co noc mi się śni,
Że Ta, Co nie zginęła,
Wyrośnie z naszej krwi“ . . .

Z ich znoju i krwi wolność nasza powstała—czejmy ją i pielęgnowmy.

T. Roman.

—:o:—

Z POLSKI

—:o:—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZACHOROWAŁ.

Unitet z dnia 20 b. m. donosi, że Marszałek Piłsudski lekko zaniemógł a z powodu powtarzających się bólów artretycznych prawdopodobnie zdecydował się na kurację w jednym z uzdrowisk.

—o—

TRAKTAT POLSKO - PERSKI.

W Warszawie został podpisany z wysłannikiem rządu perskiego ministrem Spraw Zagranicznych Persji p. Ali Guli Chan Ansari — traktat handlowy.

Persja zamierza sprowadzać z Polski towary metalurgiczne i lokeiowe wzamian za bawełnę, której przemysł łódzki potrzebuje. Persja przed wojną sprowadzała z Rosji towarów na sumę 300 mil. rubli, w tem przypadało 100 mil. na towary pochodzące z Polski.

DONIOSŁY WYNALAZEK POLSKI.

Spirytus jako materiał pędny.

Komisja urzędowa Monopoli spirytusowego, złożona z inżynierów

fachowców, ukończyła doświadczenia i próby z nową mieszaniną spirytusową wynalazku inż. Jezierskiego. Mieszanka ta różni się od wszystkich dotychczas znanych zagranicą mieszanek tem, że sporządzona jest nie ze spirytusu absolutnego bezwodnego, lecz ze spirytusu zwyczajnego mocy 92 do 94 stopnie.

Komisja stwierdziła, że mieszanka inż. Jezierskiego, jako materiału pędny do silników spalinywych daje wyniki lepsze, niż benzyna, zupełnie nie zanieczyszcza powietrza, daje łatwiejszy rozruch i równy bieg silnika bez potrzeby częstej zmiany biegów przy zmiennym profilu drogi i daje 30 do 35 proc oszczędności paliwa.

Wynalazek sprowadzić może przewrót w kalkulacji kosztów u życia automobilów i otwiera niezwykłe horyzonty przed polskiem rolnictwem i przemysłem rolnym. Nie mniejsze znaczenie mieć będzie wynalazek dla wojska, uniezależniając automobilizm wojskowy, od źródeł ropy, zebranych na kresach państwa.

przyszłości, piera Majora Bratta, dawnego oficera w Sztabie Jenerałnym szwedzkim:

— Wojna przyszłości, — pisze major Bratt, rozstrzygnie się w powietrzu i będzie straszliwsza i bardziej nieludzka niż jakakolwiek poprzednia wojna. Głównym celem rzucających bomb flot powietrznych, będą wielkie miasta i środki przemysłowe, a temsamem narażone będzie życie i nie bezbronnej ludności cywilnej Powietrznej granicy kraju nie można skutecznie obronić, a żywotne centra krajów będą narażone na niszczyielskie ataki powietrzne, mające za zadanie zdemoralizować narodu i złamanie jego woli do prowadzenia dalszej wojny.

Opierając swoje wywody na analizie rozwoju techniki wojskowej, oraz na orzeczeniach wybitnych wojskowych rzeczoznawców przeróżnych krajów, mówi: —Minęły czasy masowych armii, bo przez rozwój wojskowego lotnictwa linie kolejowe, ten nerw żywotny każdej armii, narażone są na bombardowanie i niszczenie ubezwładniające każdą armię. Wojna powietrzna i gazowa usunęła różnicę między walczącymi a ludnością cywilną. Wynikiem takiej wojny będzie wzajemne i bezmyślne niszczenie bezcennych wartości.

Artykuł cytuje zdanie z ostatniej książki komandora Kenworthy, który powiada, że z chwilą, gdy człowiek opanował powietrze wojny musza ustać, inaczej cywilizacja runie w gruzy.

Major Bratt dochodzi w końcu do wniosku, że jedno jest tylko wyjście z tego koszmaru przyszłości: wspólny wysiłek narodów ku zbadaniu i rozwiązaniu zagadnienia ogólnego bezpieczeństwa i pokoju.

—o—

NOWE PLACÓWKI KONSULARNE POLSKI.

W ciągu roku bieżącego departament konsularny ministerjum Spraw Zagranicznych zamierza się stanowić jedenaście nowych reprezentacji: w Azji, Afryce, Ameryce, i Australji. Nowe konsulaty polskie powstaną w Winipeg (Kanada), S. Paulo (Brazylja, Meksyk dla całej środkowej Ameryki Trapezumt (Turcja), Taebris (Persja), Bombaj (Indje), w Pekinie oraz w Kairze, dla Afryki Południowej w Kapsztadzie. Poza tem przywrócone zostaną konsulaty w Sydney (Australja), i w Szanghaju. Stworzenie wyżej wymienionych konsulatów poddyktowane jest potrzebami roztoczenia opieki emigracyjnej nad obywatelami.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

Dnia 20 b. m. rozpoczęły się rokowania polsko litewskie, prowadzone kolejno w siedzibach konsulatów polskich i litewskich.

Z obu delegacji wyłoniono trzy komisje:

1-sza bezpieczeństwa, 2-ga ruchu granicznego, 3-cia spraw ekonomicznych.

NOWY REKORD SZYBKOSCI LOTU.

Lotnik włoski de Bernardi ustanowił nowy rekord areoplanowy na areoplanie „Macchi“ — mianowicie 512 klm. i 776 metrów na godzinę.

UMOWA GDAŃSKA ZATWIERDZONA.

Gdańsk, (PAT). —Radca delegacyjny Stefan Lalicki imieniem

ZE SWIATA

STRASZLIWA PERSPEKTYWA WOJNY PRZYSZŁOŚCI.

W szwedzkim czasopiśmie Svensk Tidskrift ukazała się bardzo zajmująca rzecz o wojnie

ZŁOTE POLSKIE I DOLARY

przesyła do Polski

BANCO HOLANDES de la AMERICA del SUD BUENOS AIRES.

Centrala:
BARTOLOME MITRE 300
esq. 25 de Mayo

Oddział Polski
KAPITAŁ i REZERWA: \$ 19.180.000

Oddział:
CORRIENTES 1900

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich i złotych polskich do wszelkich miejscowości Polski, przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów i otrzymuje pieniądze u siebie w domu.

ZA PRZESYŁKĘ TELEGRAFICZNĄ POBIERAMY TYLKO \$ 3 m. n.

W Kasie Oszczędności płacimy 5% rocznie. Procenty te mogą być dopisywane do sumy co kwartał.

Pisze się i mówi po polsku!

rządu polskiego oraz sen. Jevelowski imieniem wolnego miasta Gdańska wymienili w Senacie pisma, stwierdzające, że umowa polsko-gdańska z dnia 12 sierpnia 1925 roku po zastosowaniu cel wywozowych została zatwierdzona w Polsce i w Gdańsku. Umowa nabiera ostatecznej mocy prawnej z dniem 3-go kwietnia r. b. Nadmienia się, że dzięki rozporządzeniom polskim postanowienia powyższej umowy były stosowane w praktyce od chwili jej zawarcia.

ZAKOŃCZENIE PRAC KOMISJI DLA ZWALCZANIA HANDLU KOBIECAMI I DZIEĆMI.

Geneva, (PAT). — Komisja dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi zakończyła prace swej 7 sesji uchwalając sprawozdanie, które przedstawione zostało na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. W sprawozdaniu tem komisja zwraca uwagę poszczególnych rządów na fakt, że wiele z pośród nich nie przyłączyło się jeszcze do konwencji i układów międzynarodowych w sprawie zwalczania handlu kobietami, co w dużym stopniu zmniejsza skuteczność rzeczonych konwencji i układów. W związku z tem do rządów poszczególnych państw wysłane zostanie pismo zawierające listę tych państw, które nie podpisały jeszcze lub nie ratyfikowały wspomnianych konwencji.

FUNDACJA PRZECIWPOLSKA W PILE.

Berlin, (PAT) — Kreuzzeitung dowiaduje się, że Rząd Niemiecki w dowód uznania za patriotyzm ludności Marckii i Wschodniej w czasie pogranicznych walk polsko-niemieckich wyasygnował kwotę 760 tys. mk. na budowę niemieckiego Pałacu Wdzięczności w Pile. W gmachu tym mają się mieścić siedziby wszystkich stowarzyszeń i związków niemieckich w Pile, oraz centrala wydawnicza i dziennikarski urząd informacji dla pogranicza wschodniego. Miasto Pila wyznaczono na budowę tego gmachu 250 tys. mk. Pałac będzie własnością specjalnej fundacji, na której czele stać będą przedstawiciele: Rządu Rzeszy wschodnio-pruskiej władz administracyjnych, miasta Pily, wreszcie Izby handlowych i Rolniczych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BULGARJI I GRECJI

Depesze z Europy donoszą o silnych trzęsieniach ziemi jakie miały miejsce w ostatnich dniach w Bułgarii i Grecji.

Tysiące mieszkańców miast i wsi pozostaje bez dachu nad głową.

WYPRAWA DO BIEGUNA POŁNOCNIEGO.

Generał włoski Nobile rozpoczął wyprawę do bieguna północnego na balonie sterowym „Italia”.

H-U-M-O-R

ŚWIETNY HANDLOWIEC

Stynny wywiadowca zjawiał się przed bogatym kupcem po instrukcje.

— Zostałem poszkodowany na kilkanaście tysięcy! — powiedział kupiec. Pewien oszust objechał całą prowincję, podając się za mego agenta i wciągnął tygodnia zamkasował więcej pieniędzy niż wszyscy inni, prawdziwi urzędnicy przez kwartał. Musisz go pan dostać w ręce, bez względu na koszt.

— Zgoda! — odparł wywiadowca — Za dni kilka znajdzie się w kryminale!

— Coś w kryminale? Nie czyniż tego na Boga! Ja go chcę zaangażować!

KOCHAJĄCY WNUCZEK.

Babcia jest ciężko chora, Józiku, wejdź do pokoju pościelu i bądź grzeczny i miły.

Za chwilę wrócił Józik z pokoju chorej, wiele przyniesiony.

— Coż się stało?

— Ach! Spytałem tylko, czy chce być pochowana przy dźwiękach muzyki, jak general, a ona mnie zaraz wygnęła z pokoju.

MILY BRACISZEK

Gdzie twa młodsza siostrzyzeczka? — Leży w łóżku, złamała nogę. — To straszne! Coż się stało? — Zrobiliśmy zakład, które z nas wychyli się dalej z okna, no i ona wygrała.

Prenumerując

„GŁOS POLSKI”
popieracie L. O. P. P.

Prenumerata roczna za granicą
2.50 dolary.

Warszawa, — Długa 50

KOLONIZACJA W DEP. SAN LUIS.

Od niedawna koloniści różnych narodowości zainteresowali się terenami leżącymi w dep. San Luis stanowiącymi własność firmy „Kolonizacje Stroeder”.

Przedewszystkiem należy wymienić tutaj kolonię „Uranja” — świetnie położoną w odległości 2 do 3 km. od stacji kolejowej F. C. P. — Muera Escocia

Bezpośrednia okolica tej kolonii stanowi od lat 20 zamieszkałe i zagospodarowane tereny, których mieszkańcy trudnią się uprawą roli i hodowlą bydła.

Klimat.

Daleko lepszy jak w bezpośredniej bliskości od Buenos Aires, sucho, zdrowy, brak zupełnie moskitów, które w innych okolicach Argentyny stanowią tak dotkliwą plagę, nie mówiąc już o roznoszeniu przez nie przeróżnych chorób. Teren gdzieś ledko falisty poza „pojedynczym” zadrzewieniem bezlesny — gotowy natychmiast do uprawy, — grunty kamienistej niema.

Gleba

słaba miejscami tylko z domieszką piasku — naogół urodzajna.

Woda

bardzo dobra, wielkiej obfitości, znajduje się na głębokości 20 m. Przytem na terenie kolonii znajdują się trzy studnie, z których osiedlający się mogą korzystać, dopóki własnych nie wybudują sobie.

Uprawa i zbyt produktów.

Zwiedzając kolonię naocznie przekonano się można o urodzajności ziemi z uprawianych pól okolicznych, które dobre dają widoki na dochodowość ziemi kolonizowanej.

Uprawia się tam kukurydzę, fasolę, jak również żyto, jęczmień i pszenicę. — Bardzo dobre rezultaty może tam dać uprawa drzew owocowych.

Cały teren obecnie kolonizowany pokryty bujnym paśnikiem

stanowi świetne warunki dla hodowli bydła.

Zbyt na wszelkie produkty i bydło zapewniony, przez kupców na miejscu co w bliskości stacji kolejowej (3km.) — nie przedstawi żadnej trudności, a przede wszystkim zapewnione jest z racji bliskości (około 40 km. drogą kolejową) miasta San Luis i Mercedes. — kolejka do San Luis —około 100 km.

Cena ziemi:

Stosunkowo nisko bo po: 80 do 90 pesów za hektar. przyczem obowiązuje wpłata 10 pes od sta, reszta na długoterminowe spłaty.

Udogodnienia dla kolonistów.

Nowoprzybyłym kupującym tam ziemię, w pierwszym okresie, dopóki własnego mieszkalnego budynku sobie nie postawi, ma zapewnione mieszkanie w budynku firmy znajdującym się na terenie kolonizowanym i jak już wyżej powiedzieliśmy przez dłuższy czas po osiedleniu się na swej działce może korzystać z trzech studni znajdujących się na tymże terenie.

Bezpośrednio przy stacji znajduje się tienda, hotel, jak również duży sklep gdzie absolutnie wszystko co potrzeba koloniście nabyć można, po cenach niewiele różniących się od cen w mieście.

Do chwili obecnej osiedliło się tam już kilku niemców bardzo zaadowolonych z tego, a jeden z nich jest właścicielem traktora, co za pewnia innym kolonistom (oczywiście za odpowiednią opłatą) — pomoc przy uprawie roli.

Oczywiście, że każdy decydujący się tam, jak i wogóle jakkolwiek kolonij osiedlający musi być przygotowany na wyteżoną pracę i zaopatrzoną być musi w niezbędną sumę pieniędzy na postawienie choćby najskromniejszego domu mieszkalnego, na zakup inwentarza, narzędzi no i. co najważniejsze, musi mieć na przeżycie do pierwszych zbiorów.

F. Missler

Reprezentante O.Henze

G.m.b.H.
Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi, w zakresie.

Kart okretowych do iz Polski, po cenach przystępnych
Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północno
Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy

Rozmaitości:

MORD EUROPEJCZYKÓW.

Tragiczny los Ekspedycji Naukowej.

Morderstw dokonują kapłani lamajscy.

Tybet ów kraj o obszarach bez miernych, pełen strzeżonych od tysięcy lat przed okiem europejczyków zagadkę, pochłoniął nowe ofiary. Wydarł je z grona tych, którzy nienauczeni doświadczeniem wieków szli doń drogami, na których widnieją jako drogowskazy kości i szkielety, aby uchylić rąbka zadróżnie strzeżonych tajemnic. Świeżo właśnie rozniosły dzienniki wiadomość, iż tybetańscy lamowie wymordowali w zachodnim Szechuanie ekspedycję naukową, złożoną z 3 lub 4 europejczyków. Następne depesze doniosły, iż wśród zabitych znajduje się znany niemiecki podróżnik i badacz Azji dr. Wilhelm Filchner, którego nazwisko głośnym jest w świecie naukowym. Badacz ten, urodził się w Monachium w roku 1877 i zrazu poświęcił się karierze wojskowej. Już w roku 1900 przedsięwziął podróż odkrywczą do Pamiru, tak dobrze znanego w Polsce z dzieł Grąbcewskiego. W r. 1903 kierował on niemiecką ekspedycją do Chin i Tybetu, która zdobyła olbrzymie materiały naukowe. W r. 1910 przedsięwziął znów podróż odkrywczą tym razem w okolice bieguna południowego. Podróż ta trwała trzy lata, a uwieńczyła ją odkrycie południowo zachodniego przedłużenia kraju Cooka i przylegającej wielkiej baryery. Również i tu naukowe rezultaty okazały się nader doniosłymi. W r. 1913 Filchner zo-

stał wezwany przez Amundseną do uczestniczenia w wyprawie do bieguna północnego, czemu atoli przeszkodził wybuch wojny. Natomiast po jej ukończeniu niestrudżony podróżnik począł przygotowywać nową ekspedycję do środkowej Azji; tym razem miała ona za cel przeprowadzenie badań z zakresu geodezji i magnetyzmu ziemi. Z wiosną 1926 r. ekspedycja opuściła Europę i udała się do niezbadanych krajów wnętrza Azji, jak głoszają ostatnie depesze pochłonięta tym razem śmiałego podróżnika.

Ostatnia wiadomość.

Ostatnia nadeszła przezeń wiadomość była zarazem wołaniem o pomoc. W dniu 14 kwietnia b. r. otrzymali berlińscy uczeni następujący list Filchnera: „Przeszedłem straszny okres. Zima z okropnym mrozem i głodem, wobec których byłem bezbronny. Teraz kilka tygodni przebyłem w szpitalu, wnet jednak będę kontynuował podróż. Nawiazicie kontakt z moim pełnomocnikiem. Proszę was o szybką pomoc. Sprawa jest pilna, nie zapomnijcie o mnie. Jeśli będę mógł powrócić w co wąt pięć przy obecnych warunkach, musimy się znów wszyscy odszukać”.

Niebezpieczna kraina.

Wiadomość o śmierci Filchnera przyjęto w Berlinie z przerażeniem. Dzienniki podnoszą, iż smutna ta wieść jest tem więcej podobna do prawdy iż w marcu 1926 r. w tych samych okolicach wyrznięta została w pięć angielska ekspedycja, która miała dostać do Lassy liczne zamówione przez rząd tybetański maszyny i motory elektryczne. Zdaje się, iż Filchner, znany ze szalonej odwagi, okazanej już poprzednio w paru karkołomnych podróżach po Tybecie musiał stanąć na obsza-

rze, którego tajemnice są jaknajsurowiej strzeżone przez lamów. Już w czasie poprzedniej wyprawy musiał stoczyć szereg utarczek z miejscową ludnością.

Wciąż groziły mu niebezpieczeństwa i zasadzki ze strony różnorodnych plemion, zwłaszcza osławionego szczerpu „Ngolok”, który napadł już wielu badaczy, zmuszając ich do powrotu często tylko podstępem udało się Filchnerowi ocalić z krytycznych sytuacji. Pewnego razu znalazł się bez pozwolenia w pobliżu stolicy szczerpu „Ngolok”, a gdy chciał z trzema miarodajnymi naczelnikami plemienia paktować o wolny przejazd przez ich obszary, zmiażdżił ich, iż wolność i życie ekspedycji są bardzo zagrożone corychlej porzucił namioty i uniknął strasznej zemsty jedynie dzięki pośpiesznej 22 dni trwającej, a ciężkiej w kierunku granicy chińskiej. Zatrzymał się dopiero w Siningfu, gdzie spotkał swą żonę, która z wielką starannością pomagała mu w badaniach meteorologicznych i magnetycznych.

Isolacja Tybetu.

Gdy przed niedawnym czasem telefony i światło elektryczne znalazły dostęp do strzeżonego dostępu przed wszelką nowością Lassy, stolicy Dalaj-lamy, zdawało się, iż następuje nowa era w tym kraju, który okolony górami i pustyniami bronił dotąd wstępu każdemu obcemu przybyszowi. Podczas, gdy poza jego granicami rozgrywały się doniosłe wydarzenia historyczne i gdy wpływy europejskie niemalże zmieniły oblicze Azji, Tybet pozostał charakter swój zachować w postaci prawie niekniętej. Pozostawał on aż po dwudziesty wiek, aż po dzień dzisiejszy państwem o najosobliwszym na świecie ustroju, w którym bez zmiany rządu

wyłącznie duchowieństwo. Nie zawsze jednak był Tybet tak ściśle odgraniczonym od reszty świata. W dawniejszych wiekach wielokrotnie przybywali misjonarze chrześcijańscy do „zakazanego” kraju, niektórzy nawet docierali do Lassy. Nieuśmięta, która wypelnia lud ten i kapłanów do wszelkich obyczaj przybyszów, jest następstwem walki, jaką stoczono tu niegdyś z zdobywcami chińskimi. Drugim powodem jest lęk przed sąsiedztwem rosyjskim i angielskim: Tybetańczycy bowiem rozumieją dobrze, iż kraj ich jest jabłkiem niezgody między temi dwoma potęgami. Sven Hedin, do bry znawca Tybetu, oświadcza jasno, iż metoda propagowana przez Lassę polegająca na zupełnym zamknięciu kraju od zewnątrz, jest jedynym środkiem, który może być dla tybetańczyków zbawieniem.

Znajomy Dalaj-Lamy.

Leez metoda taka pochłonięta już wiele ofiar, a ostatnio także znakomitego badacza Filchnera. Cała europejska wyprawa została w Szechuanie wyrznięta przez kapłanów lamaiskich, Filchner którego zamordowano w 50 roku życia, ma poza sobą znakomity dorobek naukowy, zdobyty w ciągu podróżydo krajów antarktycznych i środkowo-azjatyckich. Mając lat 22 podjął po raz pierwszy wyprawę do gór Pamiru, sam jeden tylko, w towarzystwie jednego kirgiza. Wnet potem podjął jeszcze niebezpieczniejszą wyprawę do wschodniego Tybetu w towarzystwie żony i dr. Tafela. W książce swej pod t. „Quer durch Ost-Tibet” podaje opis tej nadzwyczajnie niebezpiecznej wędrowki przez tereny plemion „Ngolok”, która trwała przeszło dwa lata i nieraz wystawiła trzech igrających z życiem podróżnych na naj-

DWA WŁOSY

W owych czasach góry Moghreb były jeszcze górami zupełnie dzikimi. Mieszkał tam rozbojniczy i dobrze im się działo. Władca ich była nieograniczona, bowiem Maghen, który stanowiąc po wsze czasy oficjalny rząd sultana, posiadał władzę nader ograniczoną, gdyż francuzi, którzy wnieśli do Marokko pokój, na owym czasie jeszcze się tam nie pojawili.

To też w górach położonych po między Średnim a Wielkim Atlensem, niedaleko źródeł rzeki Oum-rer-riebba, żył naonczas człowiek odważny, „kaid”, z urodzenia „amrar” wybrany przez swoich. Jeżeli zatem ten człowiek został wodzem, to oczywiście stać się to musiało, mówiąc językiem ludów europejskich, za sprawą łaski Alaha i z woli jego kokolenia. Władcy te, która w ten sposób podjęta została się udziałem jego, Kaid Amrar używał z wielką mądrością, zawiadawszy bowiem wszystkimi wawozami, tak na jednym jak i na drugim brzegu Oum-rer-riebba, ustanowił tam pewnego rodzaju myto i z bronią w ręku zatrzymując podróżnych, obdzierał ich bez litości. Dzięki

temu całe jego plemię żyło w dobrobycie. Zaś Kaid Amrar, źródło tych wszystkich łask, jakie Allah zsyła na mężów, kobiety i dzieci plemienia, jak również na wszystkie ich trzody i urodzaje, poznał tę słodką radość, tę boską nagrodę, jaka jest udziałem tych wszystkich, którzy godnie spełniają swój obowiązek i dobrze wywiązali się ze swego zadania w tem życiu, a dla których Rozdawca Łask stworzył swój Raj.

Owóż zdarzyło się właśnie, że w pałacu swym w Fezie, sultan, — niech go Allah na swej pieczy — umarł, a drugi sultan, — niech go Allah również na w swej pieczy — objął po nim władzę. Temu zaś nie wystarczyło być kalifem Pana, — zapragnął jeszcze być panem nad wszystkimi wierzącymi i człowiekiem silnym, przed którym wszyscy mniejsi ludzie schylali czoła. A tam za górami, Kaid Amrar ciągle jeszcze obdzierał podróżnych. Sultan rozkazał mu swych zdzierstw zaprzestać. Kaid Amrar zaś, zważywszy na szalach swego rozumu, — z jednej strony rozkaz sultana i jego prawdopodobny gniew, — z dru-

giej zaś pomyślność swego plemienia — uznał, że to ostatnie było więcej warte, — i nie posłuchał.

Wówczas sultan posłał do Kaid Amrara „mehala” z rozkazem dostrzeżenia do Fezu buntownika z rekoma i nogami spletanymi powrozem. — Mehalla zabrał z sobą żelazną klatkę.

Leez Kaid Amrar był panem wszystkich wawozów Średniego Atlasu i panem wszystkich wawozów Wielkiego Atlasu i Mehalla, powrócił pobity na głowę, pozostawiwszy wielu zabitych, dużo broni i taboru. W klatce żelaznej również zabranej, Kaid Amrar kazał potem zamknąć dwa najpiękniejsze swe lwy.

Doprowadzony do wściekłości sultan zwołał ministrów na naradę. Wszyscy milczeli, nie wiedząc, co mają mówić. Leez wieczorem tego dnia, na który została zwołana rada, sultan zasięgnął rady swej mamki, ta zaś, — jako kobieta, — miała rozum subtelniejszy od wszystkich członków rady. Mamka mówiła, radziła. I wkrótce potem czerkieska z cesarskiego haremu, czerkieska bardzo piękna, wyjechała z Fezu, udając się w górę.

Przy wejściu do jednego z wawozów ludzie Kaid Amrara zatrzymali ją. Patrząc na nich z po-

gardą odmówiła zapłaty, nie dając żadnych wyjaśnień. Ludzie za prowadzili ją do swego pana. I pan zakochał się w niej.

Była złotowłosa, jak szczere złoto. Wkrótce Kaid Amrar przestał podziwiać blask słońca, przedzając jedynie blask, spływający ze złota włosów swej branki. I dla niej zapomniał ostatecznie o wszelkiej ostrożności i obowiązkach honoru.

„Może to właśnie przewidywała mamka sultana, subtelniejszego rozumu od wszystkich członków rady, subtelniejszego nawet rozumu samego Kaid Amrara.

Upłynęły dni, potem tygodnie, wreszcie miesiące. A skoro upłynął rok, Kaid Amrar nie posiadał już innej woli poza wolą tej, która go polubiła.

Owóż pewnego dnia, kiedy w namięcie Kaid Amrara czerkieska była sama ze swym kochankiem, — ośmieliła się nagle zadać mu pytanie:

— Gdybym ci spletała ręce i nogi żelaznym łańcuchem, czybyś się opierał?

Odpowiedział:

— Tobie nie będę się opierał — nigdy.

— A gdybyś miał ręce i nogi spleta łańcuchem, a wrogowie twoi wpadli nagle do namiotu, by

groźniejsze przejścia. Rezultaty naukowe tej wyprawy, dotyczące różnych gałęzi wiedzy, obejmują 12 tomów rozpraw. Oprócz naukowych dzieł ogłosił Filchner szereg książek dla szerszej publiczności z opisami podróży swoich po lodach i pustyniach, które to dzieła należą w Niemczech do najulubieńszej lektury podróżniczej. Filchner poznał w podróbach swych osobistość Dalaj - lamę i rozmawiał z nim co stanowiło sukces którym niewiele tybetańskich podróżników poszczycić się może.

Tajemnica morderstwa.

Jako przyczynę hermetycznego zamknięcia kraju przed obcymi podaje się często zamordowanie pewnego Anglika, który stracił życie w „zakazanym kraju” przed sto mniej więcej laty. Był nim sir Moorcroft, który z wielką zręcznością odgrywał rolę miszkańca Kaszmiru, opanował gruntownie język i zwyczaje kraju, tak, że jego służący krajowicie brał go za autochtona. Moorcroft zdołał przez długie lata żyć w Tybecie, podając się za właściciela trzód i podejmując często dalekie podróże po całym kraju. Pewnego dnia znaleziono go w górach zamordowanego. Władze zarządziły natychmiast śledztwo. Ujęto zbrodniarza, członka bandy rabusiów i odebrano mu skradzione bagaże zamordowanego. Po przejrzeniu rzeczy mniemanego właściciela trzód, okazało się iż posiadał on wielki zasób map kraju, dokonywanych własnoręcznie. Wówczas ujawniło się, iż zamordowany był w gruncie rzeczy szpiegiem angielskim. Odtąd uchodziło za szczególną odwagę podróżować po Tybecie z planami i ołówkami, o czym mogliby zaświadczyć liczni badacze i podróżnicy.

cię pochwyć, co uczyniłbyś wtedy?

Spojrzał na nią, nie usuwając się.

— Potrząsnąłbym odrazu rękami i nogami, porwałbym wszystkie łańcuchy i pozabijałbym moich wrogów. Bo moja siła jest bardzo wielka.

A mówił prawdę. Ona zaś wiedziała, że mówił prawdę, bo się miał większą jeszcze niż mówił.

A potem nagle:

— A Jezelibym związała twe ręce i nogi włosm z mej głowy, czy byś się opierał?

Odpowiedział tak, jak przedtem — Tobie nie opierałbym się nigdy.

Zawahała się, lecz pyta dalej: — A gdyby w chwili kiedybyś tak leżał, spętany moim włosm weszli twoi wrogowie?

Spojrzał na nią i tym razem odsunął się nieco:

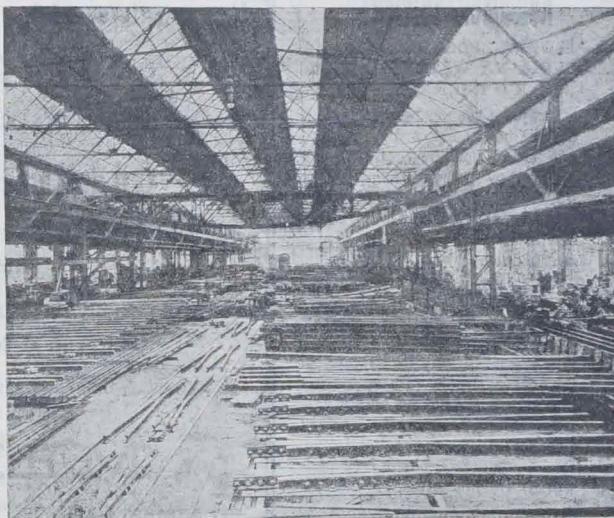
— Czyś ci już nie powiedziałem, że tobie i wszystkim, co twoje, — nie będę się nigdy opierał? Twego włosu nie zerwę nigdy. Nigdy cokolwiek się stanie.

Znała go. Wiedziała, że kłamstwo nie mogłoby przejść przez jego usta.

Więc podniosła się bardzo szybko. Szybkim ruchem wyrwała z głowy swej włos. I szybko tem włosm związała obydwie ręce

betańscy. Starsi z nich pamiętają jeszcze przejścia „dzikiego Landora”, angielskiego badacza i malarza, który swą podróż do kraju tajemnie przyplacił okropnymi mękami lecz ostatecznie cudem zdołał zbiec. Także Sven Hedin był zmuszonym ulegać wojskowemu zarządzeniu i tylko niewiele badaczom udało się z głową na

ją stolicy. Aktywniejsza polityka w Tybecie napotkałaby niewątpliwie na ogromne trudności. Dlatego Anglicy powrócili wnet do Indji, poprzestając jedynie na wysyłaniu odważnych i lekceważących życie szpiegów. I kto wie czy ostatni mord, dokonany na ekspedycji naukowej przez kapłanów lamajskich nie spowodowało



karku dotrzeć w samo serce kraju. Dopiero gdy w r. 1904 oddział angielski pod wodzą Macdonalda przeszedł grzbiety Himalajów i wkroczył do Tybetu, odważni z natury tybetańscy uciekli i pozostawili Anglikom wolną drogę do Lassy. Anglicy jednak byli zbyt przezorni aby wykorzystywać łatwy sukces, zadowalając się jedynie przejściową okupacją.

Kaid - Amrara, Potem zaś drugim włosm związała mu obydwie nogi.

Poczem wstała i klaskając w dłonie, zawołała. — W tej samej chwili wpadli ludzie czyhający tylko na jej skinienie i rzucili się na więźnia. On spojrzał na nią, lecz nie zerwał ani jednego an drugiego włosu...

I nie zawołał na pomoc nikogo. Pomimo, że na pierwszy krzyk jego ust nadbiegłoby dużo wojowników.

Wolał jednak uleść zdraździe i dać się powieść przed swego wroga sułtana Moghrebu który pojmawszy go, jak opowiedziałem, skazał go na śmierć wśród straszliwych męczarni.

Tak skończył Kaid - Amrara, większy od Samsona którego sławili żydzi.

Taką oto historję opowiedział mi kiedy obiadowaliśmy razem, on i ja, przy wspaniałym stole, Kaida z Glacua w Manaktach, — mój szlachetny przyjaciel Sid Kaddourben Ghabrit, mistrz ceremonji jego szeryfowskiej Mości.

Bowiem taka jest wiara berberzycków z Maghreb lwów i lwich synów.

Niech nas Allah ma w swej pieczy.

przypuszczenie, iż w składzie jej znajdują się angielscy szpiecy. Tym razem bowiem nie chodziło, jak się zdaje o prosty rabunek.

—o—

KOMUNISCI W AUSTRJI.

Pod flagą Socjal-demokratów.

Neues Wiener Journal z dnia 11 b. m. pisze:

— Obywatele Austriacy za mało myślą o tem, że stronnictwo socjal-demokratyczne niestety nie koniecznie składa się z samych ludzi, którzy uważają komunizm za swego największego wroga. Do tego jeszcze należy dołączyć fakt, że przewódcy stronnictwa socja l-demokratycznego wierzą w zupełną jednolitość stronnictwa i nie chcą widzieć przesilenia, które z dnem każdym staje się coraz bardziej wyraźniejsze. Tylko wielu wtajemniczonych wie o tem, że austriacy robotnicy nie zgadzają się na ogół z kierunkiem stronnictwa. Robotnicy zaczęli myśleć samodzielnie, przedwzyskiem dzień 15-go lipca i jego wypadki przesylny się do tego. Wszyscy, którzy stoją w bliskim związku z robotnikami, wiedzą o skrytym procesie rozpadania się stronnictwie. Przemysłowcy robią coraz częściej do świadczenie, że robotnicy nie słu-

—o—

chażą nawoływać swych przewódców do strajku, lub też tylko bardzo niechętnie porzucają pracę.

Nawet w jeneralnym strajku dnia 16 lipca nie wszyscy robotnicy wzięli udział. W wielu fabrykach, nawet w Wiedniu, pracowno, lub tylko udawano strajk, aby uniknąć aktów terroru ze strony komunistów. Wiadomo w jaki sposób upadł strajk jeneralny, nie tylko wskutek wkroczenia wojska, lecz dzięki rozsądkowi mas robotniczych, które nie zgadzały się z postępowaniem swych przewódców. Wszędzie donoszą o wystąpieniach ze stronnictwa: w kołach kolejarzy, tramwajarzy, robotników fabrycznych daje się za uważać żądanie utworzenia apolitycznej organizacji, przedewszystkiem zaś żądanie uniezależnienia się od socjal-demokratycznych przewódców.

Tak wygląda w rzeczywistości to, nie tylko na prowincji, lecz w samym Wiedniu! Lud domaga się ochrony przeciw rozpasaniu partyjnemu, przeciw walece klasowej, przeciw terrorowi przewódców stronnictwa socjal-demokratycznego.

Austrja powinna stworzyć umiarkowane stronnictwo socjal-demokratyczne z wykluczeniem czynników komunistycznych, które

mogą się zorganizować we własnym stronnictwie. Dziś stronnictwo komunistyczne w Austrii jest zadziwiająco małe, a niewtajemniczeni mogliby sądzić, że wogóle niema komunistów w Austrii.

Rzecz ma się jednak przeciwnie: stronnictwo socjal-demokratyczne jeszcze przed wyborami zapełniło swe szeregi komunistami i przyniknęło ocy na ich działalność, aby skutecznie zwalczyć stronnictwa mieszczańskie. Żądano od socjal-demokratów nie przekonania demokratycznych, lecz kartki wyborczej. Chodziło o pozyskanie sobie wyborców. Program partyjny był tylko świstkiem papieru. Dla tego stało się możliwe, że komunikujący socjal-demokraci osiągnęli nawet stanowiska przewódców stronnictwa. Cóż więc musiałoby się stać, aby robotników naprawdę wyzwolić, pomódz im w współpracy państwowej, wydobyć ich z niewolniczych więzów partyjnych i uczynić wolnymi obywatelami państwa? Robotnicy musieliby zażądać od swoich przewódców, aby się zdecydowali albo z nimi, albo z Moskwą! Musieliby wyłączyć ze swego grona, podszycujących się pod ich sztandar komunistów.

Towarzystwo Polskie w Buenos Aires

calle Irrala 1222 Doek Sud Avellaneda

Podaje do wiadomości Rodakom, że została otwarta przy

Towarzystwie **SEKOJA SPRZEDAŻY KART OKRĘTOWYCH**

Zapewniamy, że nigdzie nie będziecie mogli ich nabyć tak tanio i nie będziecie tak rzetelnie załatwieni jak w naszym Towarzystwie Zamięscowych prosimy o zgłoszenie się po informacje listownie.

Zarząd

SAMOUCZKI

POLSKO HISZPAŃSKI

zawierające pięć tysięcy słów, kompletną gramatykę, rozmówki polsko - hiszpańskie, oraz najważniejsze wiadomości o Argentynie są do nabycia w Redakcji „Głosu Polskiego“ calle Paraguay 4023.

CZYTAJCIE

I ROZPOWSZECHNIJCIE
„GŁOS POLSKI“

ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI

Tłumacz Przysięgły

(Traductor Publico)

dla języków:

polskiego i hiszpańskiego.

Buenos Aires, c. Mexico 474.

ADWOKAT

DAWID WOLFZUN

Udziela porad i informacji bez płatnie.

Sprawy sądowe, kontrakty, odškodowania za wypadki przy pracy.

Przyjmuje od 12—2 i od 7—8 wieczorem, c. 25 de Mayo 140 eser. 6. I piętro.

SENNIK EGIPSKI

Objasniający znaczenie snów, przepowiadający możliwość wygrania na loterii oraz wróżący dalszy los człowieka, tylko \$ 1 wraz z przesyłką pocztową.

Adres: Głos Polski c. Paraguay 4023 Buenos Aires.

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

DEWAJTIS

(powieść współczesna).

Na wspomnienie zdeptanej łąki przestach i zawstydzenie mignęło w żrenicach Hanki. Nie znała się na żartach, słowo każde było dla niej świętą prawdą, co do litery. Julka potrząsnęła wzywającego swą kędzierzawą głową i odparła swobodnie:

— Niech pan ograbi pasterzy tej trzody którą właśnie wypłoszyliśmy z łąki. Nam się należy za ten czyn honorowa wzmianka!

Panna Aneta z własnego doświadczenia pojęła panikę Hanki corychlej więc nadeszła z pomocą, powiesiwszy uwięziony rój na wisni.

— Nie słuchajcie, moje dzieci. Jegomość zartuje! Codzicie-że do nas! A jakież to ziółko u ciebie w ręku, Hanecko? może na co sposobne?

— Cynoglossum, ciociu. Ma sze roke zastosowanie! — odparło dzie wczę, całując serdecznie twarzą dłoń starowizny.

— Może od reumatyzmu... zagadnął Ragis, podchodząc.

— Ej, nie. Na reumatyzm mikstur nie ma poradz. Potrzebny klimat, sądzę — rzekła nieśmiało i bardzo cicho.

— Nie stawiaj dyagnozy, Hanecko! Poczekaj cztery lata —

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

W POLSCE

1 dol. St. Zjedn. 8.90—8.88

1 funt szt. 43.60—43.39

W ARGENTYNIE.

1 dol. St. Zjedn. 2.35—2.37

1 funt szt. 11.55—11.65

100 złotych 24.80—25.10

Kolonisci! rolnicy!

JEDYNA SPOSOBNOŚĆ DO NABYCIA NA WŁASNOŚĆ ZIEMI
„AGRONOMIA“

ofiaruje co cenach bardzo niskich działki od 50 hektarów, najlepszej ziemi, bezleśnej, gotowej do uprawy, w prowincjach: Santa Fé, San Luis, Entre Rios, przy wpłacie tylko 8 — 15 pesy za jeden hektar.

Reszta na spłaty. — Tytuł własności i objęcie ziemi natychmiast po podpisaniu aktu.

„Agronomia“ ułatwia podróz dla zwiedzenia kolonji.

U w a g a: Mamy do dyspozycji inwentarz (bydło i narzędzia) dla 2 — 3 rodzin, na wypłaty.

Po bliższe szczegóły należy zwracać się do: „Agronomia“ c. Reconquista 387, biuro 7 (2 podwórze) Buenos Aires.

Poszukiwanie.

Pani Ewa Barylska, przybyła z Polski, poszukuje swego męża Jana Barylskiego, Ktoby miał jakiegokolwiek wiadomości o poszukiwanym zechce przesłać wiadomości pod adresem: „Związek Polski Narodowy“ c. Boulevard Bulnes 722 (Barrio Ingles) Cordoba.

Tow. MEDDA Akc.

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma Bankowa ze swym

Oddziałem Polskim

BILETY OKRĘTOWE DO POLSKI PO CENACH BARDZO
ZNIŻONYCHPrzesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych DOLARACH i
ZŁOTYCH aż do domu adresata.

Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Tow. MEDDA Akc.

RECONQUISTA 416.

BUENOS AIRES

Porady Prawne

udziela

DR. L. BERKMAN

doradca prawny Konsulatu Rzeczypospolitej c. Viamonte 1332 od godz. 8.30 do 11 i od 3 do 6.

CIEKAWO

KSIĄŻKI DO NABYCIA.

Spisy wymienione w nr. 7, 8, 9, Głosu Polskiego

Spieszcie się z zamówieniem

zaśmiała się Julka i, zwracając się do gospodarzy, dodała:

— Pana Marka niema w domu?

— Co? I pani go też potrzebuje? — zawołał Ragis.

— Naturalnie, i to bardzo pilno Stryj potrzebuje go do pomocy w sprawie jakiegoś kościelnego gruntu za rzeką, który mu dzierżawca - żyd chce odebrać. Prosi go bardzo do siebie na plebanję.

— Gdzie go nie proszą?... Ale go niema. W Wilajkach na połowie siedzi już tydzień, może dziś wróci.

Hanka zawahała się nieco, wreszcie odezwała się z cicha:

— I Jąbym rada go zobaczyć. Tam w domu...

— Wiem, wiem — przerwał Ragis — miałem dziś honor rozmawiać z waszym milutkim dziećcem. No, ziółko!

— Modość, dobrodzieju, nierozwaga! — mitygowała zwykle starszka.

Panićki weszły tymczasem na podwórze i usiadły na ławce pod oknem. Julka już rzuciła trzymaną książkę, Hanka pęk ziół i kwiatów, zdjęła kapelusze i zawierły znajomość z menażerją Ragisa.

Panna Aneta wchodziła to wychodziła z domu, mocno widocznie zafrasowana.

— Moje dziecieczki, czemuż ja was ugoszczę? — wymówiła wresz-

cie swą wielką troskę, załamując ręce desperacko.

Nim miały czas zaprotestować, skrzypnęła furtka i piękna żona Grala weszła na podwórze. Biała chustka okrywała zlekka jej zło ty włos, słońce opaliło nieco twarz, a strój zaścianałkowy, barwny i dostatni, podniósł jeszcze urodę.

W jednej ręce trzymała spory kosz, liśmi pokryty, drugą dłońią przysłoniła oczy i powitała całe towarzystwo wesolym uśmiechem:

— Dobre południe! Przyniosłam pannie Anecie poziomek z dąbrowy.

Blogość niebiańska rozmarzczyła stroskane oblicze, wnet jednak skrupuła ją zamęcił.

— Dziękuję wam Martusiu, dziękuję! ale nie godzi się odbierać jagód! Zbierać ciężko! Może staraliście się dla męża?

— Jeszceby co? Czy on się tam zna na czemś dobrem? — odtawszy usta, odparła piękna kobieta.

Ragis mrużył oczki filuternie i wąskimi naszożył.

— Doprawdy na dobrem się nie zna? Ma się rozumieć! Cebula! Żle, pani Łukaszo, kiedy człowiek bez gustu, to zupełnie fe!

Kobieta zaśmiała się, aż błysnęły zęby w koralowej oprawie. Koszyk postawiła na ławce i do-
dała:

— Czyja dąbrowa, tego jagody Zbierałam z uciechą, bo przy święcie w chacie tak nudno, że i pies nie usiedzi.

— Wojnat podobno umiera! — przerwał Ragis.

Twarz Marty zmieniła się w mgnienu oka. Z uśmiechniętej stała się twardą i ponurą. Niebda le machnęła ręką.

— A niech umiera! — syknęła przez zęby.

— Marka dziś wołał — mruknął kaleka.

— Już wołał? Sprubował panowania w pustce! No, zobaczy, czy to tak łatwo sprowadzić jak wypędzić? Marek pewnie nie poszedł?

— Nie poszedł, bo go niema. Ale żeby był, toby nie odmówił choremu. I wam, pani Łukaszo, przystoi tam zajrzeć.

— Żeby konał, to nie pójdę! jak psa wypędził i Marka i mnie! Niech go teraz pies dogląda.

Zaiskrzyły się jej oczy, pozer wieniwały powieki. Z ładnej kobiety stała się megera. Ragis popatrzył, głową pokręcił i już nie nie mówił.

— Mnie się zdaje, że i Marek nie pójdzie — mówiła dalej — ot, żeby zawołał Łukasza, to co innego! Temu się zawsze zdaje, że on za grzechy całego świata powiniem cierpieć i lamentować. Ja nie taka!

C. d. n.

WAŻNE dla EMIGRANTÓW

Towarzystwa i Organizacje Polskie.

ADRESY W BUENOS AIRES

Poselstwo Polskie, calle Juneal 1360.
 Konsulat Polski, c. Las Heras 1617 (urzęduje od 9-tej do 12-tej).
 Kościół polski, calle Mansilla 3847 (nabożeństwa w każdą niedzielę o godzinie 10-tej rano).
 Ksiądz Władysław Zakrzewski, calle Paraguay 3901.
Biuro informacji i Pomocy, calle Reconquista 1033.
 Zarząd Zw. Tow. i Org. Polskich Prezes p. Marus, 25 de Mayo 550
 Dr. Gustaw Jasiński (lekarz) c. Junin 348. przyjm. od 7—8 rano
 Towarzystwo „Wolna Polska“, c. Paragnay 4023.
 Tygodnik „Głos Polski“, Redakcja i Adm., Paraguay 4023.
 Towarzystwo Żydów Polskich, c. Ayaencho 537.
 DOCK SUD (Buenos Aires) Towarzystwo Polskie, calle Irala 1222
 ROSARIO de SANTA FE: Sociedad Polaca, c. Mendoza 1531.
 W SANTA FE: Tow. Wzajemnej Pomocy, calle Caseros 370.
 W CORDOBA: Polski Związek Narodowy, Boulevard Bulnes 722.
 W BERRISSO: Towarzystwo Polskie, calle Napoles 4222.
 „Kolo Polskie“, Trieste esq. Barcelona.
 W LLAVALLOL: — Towarzystwo Polskie.
 BAHIA BLANCA: Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, c. 9 nr. 60
 Tirro Fed. esq. Caton.
 W COMODORO RIVADAVIA: Towarzystwo Polskie,
 W MISIONES:
 „Oreodownik“ - dwutygodnik.
 Kolonia „Corpus“ Tow. Polskie im. Tadeusza Kościuszki.
 Kolonia „Azara“ Tow. Polskie im. Króla Jana Sobieskiego.
 Kolonia „Bompland“ Towarzystwo Polskie im. Józefa Piłsudskiego
 go, dom Piotra Ciempely.
 POSADAS: „Towarzystwo Polskie“, dom Józefa Tarnowskiego,
 Avenida Corrientes, Chacra 40.



HOTEL I RESTAURACJA

„RIGA“

Eduardo Hoffman

c. 25 de Mayo 674—676

50 pokoi, wszelkie wygody dla rodzin i pasażerów, kąpiele zimne i gorące.—Kuchnia doborowa

U. T. 31 Retiro 0589.

Ceny umiarkowane.

Dr. Leon Kuźmiński

lekarz—dentysta z Warszawy.

Plombowanie i leczenie zębów

Zęby sztuczne.

Wyjmuje bez bólu.

Przyjmuje: wtorki czwartki

soboty od godz. 14 do 20-tej

ANCHORENA 543

Poniedziałki środy i piątki

od 14 do 20, — c. Montes de

Oca 796, tel' 2835 Barracas

NIE WYNAJMUJEMY lecz

SPRZEDAJEMY za 85 pesów

miesięcznie i depozyt bore-

czający 255 pes. domy 5-cio

pokojoye, łazienka, światło

i wszelkie wygody.

Podania i informacje kierowa-

ć do

COMPANIA DE CONSTRUCCIONES MODERNAS S. A.

Bme. Mitre 234, 4 piętro, od 9z

do 19; soboty od 9 do 12 godz.

! OKAZJA !

KOMPLETNY, ŁADNY GRAMOFON WRAZ Z 12 POL

SKIEMI PIEŚNIAMI I KUPLETAMI, ORAZ 200 IGLAMI

TYLKO ZA \$ 25. m. n.

Jeszcze krótki czas do nabycia w firmie

M. SUCHAN

Calle ALSINA 463

BUENOS AIRES.



JEDEN DRUGIEMU MÓWI

że najlepsze wyroby masarskie posiada

ALFONS TLALKA

chłodnie i składy na miejscu.

1659 — calle Oliden — 1665

Detaliczna sprzedaż wraz z dostawą do domów u
 WINCENTEGO BANDURSKIEGO

Mercado San Telmo - miejsce Nr. 95.

— calle DEFENSA Nr. 961 —

Wysyłka pieniędzy do Polski!

Do samego domu odbiorcy!

W dolarach lub innych walutach!

Po cenach umiarkowanych!

W jaknajkrótszym czasie!

PRZESYŁA

„INTERNATIONALE“

Korespondent

AGRARNEGO I PRZEMYSŁOWEGO BANKU MORAWSKIEGO
 VICTORIA 1173 — BUENOS AIRES

Adres dla korespondencji z krewnymi. Koperty i papier listowy
 dajemy bezpłatnie! Informować się możecie listownie po polsku!

Królewsko Holenderski Lloyd

DODERO HNOS, LTDA. — Leandro N. Alem 264 - 274
 Buenos Aires.

Karty Okrętowe de LLAMADA do POLSKI
 RUMUNJI-BESARABJI, LITWY, PALESTYNY etc., okrętami
 pospieszonymi: GELRIA, ORANIA, FLANDRYA i ZELANDIA.

Posiadamy Agencje we wszystkich miastach i portach
 Europy. — Specjalne udogodnienia dla pasażerów 3-ej klasy.

Po informacje należy zwracać się do Agencji:
 w Rosario w Bahía Blanca w Montevideo
 c.Cordoba 986. c.Chiclana 350. c. 25 de Mayo 411.

SAMOUČZKI

polsko - hiszpańskie wysyłamy za
 nadesłaniem \$ 1.70

Paseo Colón 1223, dpt. 5. W mi-
 łym domu rodzinnym poszukuje
 się współlokatora.

Dzwonek numer 5-ty

Gazeta Polska w Brazyliji

Adres: Curitiba - Parana - Brasil Caixa postal B.

Najstarsze i największe pismo polskie w Brazyliji.

Wychodzi raz na tydzień w objętości 10 stronie dużego formatu.
 Przynosi w każdym numerze obszernie wiadomości z życia pol-
 skich kolonji w Brazyliji, mnóstwo telegramów, wiadomości z Polski,
 piękne powieści itd.

Prenumerata roczna tylko \$ 6, już z przesyłką. — Nr. próbne
 gratis.

Rodacy! Zamówcie sobie to piękne i poczytne pismo!

Dr. N. v. MIŁOSŁAWICZ.

chirurg, lekarz Szpitala Ravson,
 —choroby skórne, weneryczne i moczościowe—
 przyjmuje codziennie

calle LAVALLE 310 — od 3 do 6-ej p.p.
 calle NECOCHEA 1059, Boca, — od 6 do 8-ej wiecz.
 Porady listowne w językach: hiszpańskim, czeskim
 i niemieckim wysyła za nadesłaniem 10 pezów.

R.M.S.P

THE ROYAL MAIL LINE

Koncesjonowana przez Rząd Polski

PODRÓŻE DO POLSKI

KARTY OKRĘTOWE ZWANE "DE LLAMADA"
NA PRZYJAZD RODZIN z POLSKI NA WARUNKACH
NAJKORZYSTNIEJSZYCH

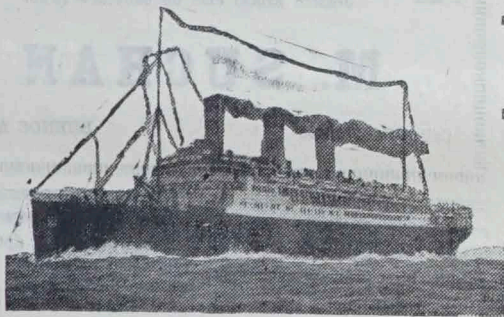
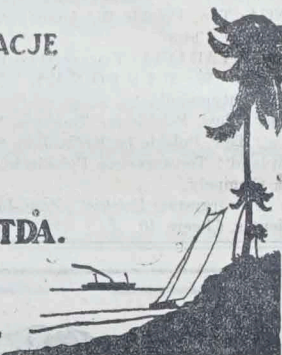
ŻĄDAJ SZCZEGÓLNE INFORMACJE
OSOBISCIE LUB LISTOWNIE

LA MALA REAL ARGENTINA LTDA.

RECONQUISTA 308

TELEFON: AVENIDA 7295 BUENOS AIRES * TELERAMPA: "OMARIUS"

GODZINY
BIUROWE
od godz. 9 do 19



POLSKA

KARTY OKRĘTOWE I

„LLAMADY“

PODRÓŻ SZYBK

3^A KLASA Specjalne kabiny!
JADALNIE!
ŁAZIENKI

FRANCUSKIE LINJE OKRĘTOWE

CALLE RECONQUISTA 433

BUENOS AIRES